

Joseph Conrad (3 grudnia 1857 w Berdyczowie - 3 sierpnia 1924 w Bishopsbourne)

*Pewien zdolny chłopak z Berdyczowa
w świat daleki wcześniej wywędrował,
morza, oceany,
pisać by peany
o podróżach tego mistrza słowa.*

(ebs)

Joseph Conrad - pisarz i publicysta angielski, z pochodzenia Polak. Wybitna twórczość Korzeniowskiego pozostaje zjawiskiem odosobnionym w literaturze światowej, łącząc w sobie nurt romantyzmu z pozytywizmem, symbolizmu z impresjonizmem. Michał Choromański w tytule jednej z powieści nazwał Josepha Conrada "Słowackim wysp tropikalnych". Większość przekładów na język polski, autoryzowanych przez Korzeniowskiego, jest dziełem kuzynki pisarza Anieli Zagórskiej.

https://www.youtube.com/watch?v=fdLd_8jkCWM

Urodził się 3 grudnia 1857 w Berdyczowie jako Józef Teodor Konrad Korzeniowski herbu Nałęcz, syn pisarza i działacza niepodległościowego Apollona Korzeniowskiego i Ewy z Bobrowskich, którzy pobrali się w tym samym roku, Korzeniowscy należeli do rodzin szlacheckich pozbawionych ziemi po powstaniu listopadowym.

Nie ukończywszy gimnazjum wyjechał w 1874 do Francji po drodze zahaczając o Warszawę, austriacki Kraków, Szwajcarię... W Marsylii zaciągnął się na statek jako prosty marynarz. W 1894 osiadł w Anglii i poświęcił się pracy pisarskiej, rok później wydał pierwszą powieść "Szaleństwo Almayera". Publikując na obczyźnie używał pseudonimu Joseph Conrad, który utworzył z imion: Józef i Konrad.

W 1861 rodzice Korzeniowskiego zostali zesłani za działalność przeciwko caratowi w głąb Rosji, do Wołogdy. Jego wuj, Stefan Bobrowski był jednym z przywódców powstania styczniowego. 11 kwietnia 1865 w Czernihowie matka pisarza zmarła na gruźlicę, zaś on trafił pod opiekę jej brata - Tadeusza Bobrowskiego. Po powrocie ojca z wygnania w 1867 zamieszkali w Krakowie, gdzie pisarz uczył się w gimnazjum św. Anny, lecz szkoły nie ukończył.

Apollo Korzeniowski zmarł 23 maja 1869. Korzeniowski wyjechał do Marsylii w 1874 w wieku 17 lat. Otrzymywał od wuja roczne uposażenie w niebagatelnej wysokości 2 tysięcy franków. Z Marsylii dwukrotnie żeglował na Martynikę, po raz pierwszy jako pasażer, za drugim razem jako praktykant na barku „Mont Blanc”. Później jako steward na żaglowcu "Saint Antoine" odwiedził Karaiby oraz Amerykę Południową (echa tych podróży pojawiły się w jego późniejszej twórczości).

<https://www.youtube.com/watch?v=SzYqYazpYfY>

Niedługo po powrocie pojawiły się problemy wynikające z obywatelstwa - jako poddany cara podlegał obowiązkowi służby wojskowej, co uniemożliwiało mu pracę we francuskiej flocie bez pozwolenia od rosyjskiego konsula. Pozbawiony tejeż popadł w długi i usiłował popełnić samobójstwo; był też zamieszany w przemyt broni dla zwolenników Karola VII, pretendenta do tronu Hiszpanii.

Z kłopotów wybawił go wuj, który spłacił długi i podniósł roczną pensję. W lipcu 1878 roku Korzeniowski wyjechał do angielskiego Lowestoft i rozpoczął służbę w brytyjskiej marynarce handlowej. Początkowo służył na przybrzeżnym szkunerze węglowym, później ruszył do Australii.

W 1880 roku zdał egzamin na drugiego oficera i zaciągnął się na bark "Palestine" zmierzający do Bangkoku. Okręt nigdy nie dotarł do celu, gdyż w trakcie rejsu doszło do samozapłonu ładunku i zatonięcia. Załoga, a w niej Korzeniowski, dotarła do Muntoku, a później do Singapuru. W ciągu kilku tygodni znalazł się z powrotem w Londynie.

W 1884 roku zdał egzamin na pierwszego oficera, a dwa lata później uzyskał stopień kapitana i otrzymał obywatelstwo brytyjskie. W 1888 otrzymał nominację na kapitana barku "Otago", na którym pływał między Australią i Azją - doświadczenia z pierwszego samodzielnego kapitańskiego rejsu zawarł w powieści "Smuga cienia".

W 1889 roku powrócił do Londynu i przez dłuższy czas pozostawał bez pracy; żył z oszczędności i udziałów w firmie Baar, Moering and Company. Rozpoczął także pisanie swojej pierwszej powieści "Szaleństwo Almayera", która drukiem ukazała się dopiero sześć lat później.

Pod koniec roku pojawiła się okazja do pracy - Belgijska Spółka Akcyjna do Handlu z Górnym Kongiem poszukiwała kapitana znającego język francuski, który podjąłby się podróży w górę Konga. Po intensywnych przygotowaniach w 1890 roku oraz kilku podróżach między Brukselą, a Londynem Korzeniowski pojechał do Bordeaux, a stamtąd parowcem, wraz z belgijskim oficerem Prosperem Harou, do Afryki. Cel przedsięwzięcia utrzymywany był w tajemnicy. Korzeniowski był przekonany, iż popłyną z ekspedycją badawczą w głąb Czarnego Łądu.

Afrykańskie przygody pozostawiły po sobie piętno - Korzeniowski był schorowany i wycieńczony psychicznie. Przez kilka następnych miesięcy leczył się w Wielkiej Brytanii i Francji. W latach 1891-1893 pływał jako pierwszy oficer na kliprze pasażerskim "Torrens", na którego pokładzie dwukrotnie odwiedził Australię. Udał się również na Ukrainę w odwiedziny do wuja. Afrykańskie doświadczenia opisał m.in. w powieści "Jądro ciemności"

Ostatnią jednostką, na której pływał, była "Adowa". Służył na niej na przełomie 1893 i 1894 roku jako drugi oficer. Statek miał posłużyć jako transportowiec dla emigrantów ruszających do Kanady, ale projekt spalił na panewce i "Adowa" stała zacumowana w porcie w Rouen, a potem powróciła do Londynu.

24 marca 1896, wziął ślub z Jessie George (†1936). Z tego małżeństwa urodziło się dwóch synów - Borys (*15 stycznia 1898) i John (*1906).

Mimo uznania krytyki nie był pisarzem znanym - dopiero w 1916 roku wraz z ukazaniem się "Gry losu" zdobył popularność i wydobył się z nękających go problemów finansowych.

Choć jest uznawany za jednego z największych stylistów w całej angielskiej literaturze, to do końca życia mówił po angielsku z silnym, twardym ("polskim") akcentem. Conrad znał biegle francuski, którego używał stosując ulubiony, marsylijski akcent. Znał też niemiecki. Pod koniec życia nosił się z zamiarem powrotu do Polski, ale zbyt wiele spraw trzymało go w Anglii. Wypowiadał się o sprawach polskich w publicystyce. Poparł m.in. pożyczkę, rozpisaną w 1920 roku w USA przez rząd walczącą z bolszewikami Polski.

Zmarł na zawał serca 3 sierpnia 1924 w Bishopsbourne.

<https://www.youtube.com/watch?v=gx4NGXS3CzE>

"Żyjemy tak jak śnimy - samotnie." ("We live, as we dream - alone.") (Joseph Conrad, "Jądro ciemności")

"Conrad obdarował Brytyjczyków wynalezionym przez siebie angielskim, językiem, który nigdy nie mógłby być wymyślony przez najbardziej genialnego Anglika. Zastanawiam się, co by było, gdyby zamiast angielskiego wybrał niemiecki. Ten Polak pisał jak Tomasz Mann, długie zdanie, pięknie zaprojektowane, pięknie użyte piękne słowa."

(John le Carré w rozmowie przeprowadzonej przez Adama Michnika i Pawła Smoleńskiego, "Gazeta Wyborcza", 17-18 września 2011)

George Orwell wyraził to innymi słowami: *"Jednym z najpewniejszych znaków jego [Conrada] geniuszu jest ten, że jego dzieła nie podobają się kobietom."* ("One of the surest signs of his genius is that women dislike his books.") ("New English Weekly", 23 lipca 1936)

...ale to było w 1936 roku ;)